



WIELKOPOLSKA

Nr 235. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, półrocznie 35 fen.,
z odroczeniem do końca 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLSKA
wychodzi co tydzień.

Poznań, piątek 12 października 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
ENKURATY od wiersza drobnego 15 fen.
ENKURATYMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolska”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Obrzycku dnia 14 b. m. o godzinie 12 $\frac{1}{2}$ w południe w domu p. Zbonikowskiego.

Drugie zebranie przedwyborcze odbędzie się w Tucholi w niedzielę dnia 21 października o godzinie 1 z południa w hotelu p. Neumana, na które wszystkich Braci Rodaków zaprasza

Mąż zaufania.

Wiec w sprawie językowej i wyborczej odbędzie się w niedzielę d. 14 października o godzinie 4 po południu w **Podrzewiu** pod Pniewami u gospodarza Macieja Napierały.

Zebrania przedwyborcze

(w Prusiech Zachodnich).

W Kowalewie dnia 7 b. m. zebranie zagal p. Franciszek Pawłowski z Kowalewa, a dalej przewodniczył p. Kosowski z Gajewa, który w treściwym wykładzie przypominał obowiązki wyborców i potrzebę jak największej liczby posłów Polaków na sejmach berlińskich, gdyż najlepiej, nieomal jedynie z ust posłów dowiadują się rząd i ludność o naszym położeniu ze wszech miar smutnem.

Pan Donimirski z Łysomic wykładał naukę o wyborach, poczem także wzywał do jak największej gorliwości w spełnianiu obowiązków wyborczych, gdyż przebieg i wynik wyborów najlepsze dają świadectwo o liczbie polskiej ludności, o jej potrzebie i żądaniach.

Następnie wybierano mężów zaufania, którzy dopilnują sprawy wyborów. Przewodniczący o godz. 3 solwował posiedzenie, które się odbyło przy licznych udziałach a w porządku wzorowym.

W Górznie d. 7 bm. udział tak był wielki, że sala nie mogła pomieścić wszystkich.

Zagal p. K. Łyskowski z Komorowa, przewodniczył p. Ossowski z Najmowa, który nasamprzód przedłożył uchwały powzięte na zebraniu najmowskiem. Też same uchwały przyjęto w Górznie jednogłośnie.

P. Łyskowski mówił o ważności wyborów, o obowiązkach przypadających na czas wyborów.

Pan Nikodem Szreder przypominał krzywdy nam wyrządzane; a gdy tak się dzieje niestety, starajmy się wybrać jak największą liczbę posłów. Władza na zebraniu także licznych miała przedstawicieli, bo aż czterech: byli pp. Rex z Torunia, burmistrz miejscowy i dwaj żandarmi.

Szkoły symultanne

coraz więcej znikają i znikają będą na korzyść szkół wyznaniowych. Za nieszczęsnych czasów ministra Falka kilku niedaleko w przyszłość wzrokiem sięgających radców za zielonym stołem

w Berlinie utworzyło system, z którego sobie bardzo wiele obiecywali. Wpływy żydowskie bezwyznaniowe też nie mało do tego symultanimu szkolnego się przyczyniły,

W ziemiach polskich miało jeszcze i to na uwadze, że chciano zarazem upiec drugą pieczęć przy jednym ogniu i wykorzystać w dzieciach naszych obok miłości do katolicyzmu, także i miłość do narodowego zwyczaju i obyczaju przeto, że się mieszało w jednej szkole i stykało ze sobą wiele dzieci rozmaitych wyznań i języka, i ztego mieszaniny miał zwycięzko wyjść luteranizm i niemieczyzna.

Lecz jakże się zawiedli — zamiast zgody nastąpiła tem większa zaciętość i tem gwałtowniejszy odpór, a silniejsze przywiązanie dzieci do własnego języka i religii. W ogniu złoto się czyści, a w walce wytwarzają się charaktery.

Poznano się wkrótce na mylnym torze, który obrano, i teraz zwrot się zaczyna na pewnych punktach — zwrot to powolny, bo jakże się przystać tak otwarcie do zawiedzionych nadziei, ale pewny, bo przynaglony nielitościwą koniecznością.

Utworzenie szkoły wyznaniowej w Niepraszewie pod Bukiem — (choć nie bardzo sprawiedliwe, bo utworzono jednoklasową tylko szkołę dla 150 dzieci katolickich, kiedy jednocześnie także jednoklasową założono dla 27 dzieci ewangelickich), uważać można za dobrą nadzieję zwrotu władz szkolnych. Szczególniej Poznań ciężko dotknięty ulubionym projektem zmarłego nadburmistrza Kohleisa, który tu sobie smutną pamięć po wszystkie czasy wyrobił; od Poznania więc należałoby zacząć naprawę tego, co ten zaciekle germanizator popsuł, tj. zgodę wspólną wyznawców trzech u nas istniejących religii.

W W. Ks. Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Śląsku reforma ta koniecznie musi nastąpić, bo światlejsze umysły przeciwników nawet przyznają, że nacisk nic nie pomoże. Mysł tę wypowiada także i jeden z reskryptów ministerjalnych, który tak ustawiono w dniu 26 kwietnia r. 1822: „Nie osiągniemy wcale, lub też bardzo mało skutku, jeżeli za pomocą szkół symultанных będziemy dążyli do zaprowadzenia i ustalenia zgody pomiędzy wyznawcami rozmaitych wyznań.”

Oby dzisiejsi najwyżsi kierownicy szkół nie kierowali się namietnością i jednostronnym poglądem na te sprawy, ale zapamiętali sobie słowa powyżej przytoczonego reskryptu ministerjalnego.

Czas zresztą wielki rozpocząć to dzieło reformy szkolnej, dopóki wpływy zaciekłych i namietnych reformatorów nie porobią większych ruin na tem polu. Szkoła symultanna jest płodem walki rządu z kościołem — gdy ta ustaje, to i istnienie podobnych szkół ustać powinno koniecznie.

Niektóre uwagi nad rozwojem Kółek rolniczo-włościańskich i ztąd wynikające korzyści.

(Odczyt gospodarza Błazzyka z Żydowa miany na posiedzeniu Kółka d. 7 bm.)

„Początek Kółek rolniczych, zacni panowie i zacni gospodarze, datuje w Księstwie od r. 1865, a powiat śremski ma zaszczyt być kolebką tych Kółek; w Dolsku bowiem pierwsze jak wiemy zostało w Księstwie założone. A więc lat 23 pracujemy na tej po ojcach odziedziczonej niwie w myśl postępu. Kółka nasze zajmują jedno z najwybitniejszych stanowisk, to rzecz dawno stwierdzona. Życie całej ludzkości oparte na rolnictwie, bo ziemia tylko chleb daje, a bez chleba niema życia. Wszakże prawda? Lada klęska w rolnictwie świat trwoży. Rolnictwo datuje się od samego początku, bo od Adama zajmuje jak zajmowało stanowisko poważne, a więc słusznie i sprawiedliwie należy mu się pierwszeństwo pod każdym względem. Na nas, rolnicy przeznaceni, ciąży ten święty obowiązek, sumiennie i po katolicku wypełniać nasze rolnicze zadanie; a skorobyśmy nasze obowiązki zaniedbać mieli, ściagniemy na się odpowiedzialność wobec tradycji naszego narodu, który był i jest przeważnie rolniczym; a i Pan Bóg rachunku, czasu swego zażąda, a jeżeliśmy wiernie spełniali nasze obowiązki, nas pochwali. A teraz przypatrzmy się, jak spełniamy nasz obowiązek? Jak powiedziałem lat 23 istnieją Kółka w Księstwie Poznańskim.

Zawiezywać takie Kółka rolnicze uznano za rzecz zbawienną; celem podniesienia dobrobytu włościan, a więc rolnictwa. Pytam się tedy, czy to godne naszego nieszczęśliwego narodu? ażebyśmy, jego syny, lekceważyć mieli instytucję tak wzniosłą, jak owa naszych Kółek rolniczych, która nam ułatwia byt? Czy czasby było, abyśmy ze snu ścuceni pojęli, iż tylko przez naukę i oświatę, obok pracy i pilności w rolnictwie ulgę znajdziemy. Przecież Polak, a więc każdy z nas, już z samej tradycji jakby tylko przeważnie do rolnictwa był przeznaczony, i on nie miałby się garnąć do postępu w rolnictwie, ażeby spełnić przez ojców przekazany nam obowiązek? Ażaliż jest naród na całej kuli ziemskiej tak odosobniony i nieszczęśliwy jak nasz, który niema na kim się opierać, z kąd pomocy żądać.

Wszędzie nieszczerość, nieżyczliwość, obłuda: a więc naród sam sobie tylko pozostawiony, sam też nad postępek w rolnictwie sobie radzić musi. Tak jest, drodzy współrolnicy! Podwójny obowiązek mamy radzić nad sobą w gałęzi rolnictwa: raz jako kiedyś naród wielki i potężny, a po drugie jako naród dziś upośledzony i nieszczęśliwy.

Dzisiaj dopóki mamy jeszcze ziemię pod własnymi nogami, czas jeszcze do naprawienia złego; ziemia to fundament bytu, zaś każdy fundament silny zdoła podtrzymać gmach największy, byleby go pilnie doglądano, a czyż może być silniejszy fundament nad żyzną ziemię

rólności? Więc bierzmy się rąco do pracy, abyśmy zaniedbane co prędzej naprawili: a wtenczas tylko tego dokażemy, jeżeli wspólnie nauki i postępu w rolnictwie szukać będziemy.

Znajdziemy jedno i drugie na zebraniach naszych Kółek rolniczych. Skoro taką myślą będzie przejęty z nas każdy, więcej niż pewną będzie rzeczą, że żadna siła w świecie nie zdoła nas pozbawić naszej ukochanej ziemi. Jeżeli mamy taki pewny środek do poratowania się; nie pojmuję, dla czego nie korzystamy? Owoż nie dla czego innego, jak dla tego tylko, że nie idziemy z postępem, pogardzając oświatą i nauką, że tak jest, trudno temu zaprzeczyć.

A teraz co do postępu ogółu gospodarzy, i temu nikt nie zaprzeczy, iż postęp widoczny. Bo pytam, któż siewał z gospodarzy przed istnieniem Kółek rolniczych łubiny na pognój i paszę? czy widziano gdzie u włościan lucerniki, kompostowanie, używanie sztucznych nawozów?

Hodowanie warzyw i kukurydzy tak weszło w zwyczaj, iż zdawałoby się, iż bez tego żaden włościaninby się obyć nie mógł. Bydelka już po dziś dzień za ogony nie dźwigają, bo tego się już nauczono, iż podstawą gospodarstwa dobra mierzwa, o tem już każdy wie, im lepiej pasie, tem lepszy ma nawóz: tam tylko tego zadania nie spełniają, gdzie gospodarz niedbały, woli patrzeć kieliszka niż swego gospodarstwa.

Patrzcie tedy szanowni gospodarze, toć wszystko wynikiem nauki i postępu, co na naszych Kółkach rolniczych jest do nabycia. Praktyka i doświadczenie z nauką powinno zawsze iść w parze, a to jest zadaniem naszych Kółek rolniczych. Zadaniem i obowiązkiem jest naszym, stanąć w rolnictwie na takiej stopie, ażebyśmy się dorabiali, a nie tracili. Kto pracuje uczciwie dla instytucji Kółek włościańskich, ten pracuje dla dobra ogólnego, dla spuścizny odziedziczonej po praojcach naszych, a my ich syny i wnuki, mamy święty obowiązek starania się o naukę, poświęcając te kilka godzin w miesiącu na zebrania rolnicze celem wspólnego pouczenia się.

Słyszeliście który z was był obecny na walnem zebraniu w Gnieźnie, jak nasz zacny pan Patron z boleścią serca nam dał do zrozumienia, jak to nasza ukochana ziemia coraz bardziej z pod nóg naszych się wysuwa, po większej części z własnej naszej winy, już to z nieumiejętnego gospodarzenia, już to z niedbalstwa.

Zastanówmy się nad tem, co się wokoło nas dzieje, i co nam grozi; starajmy się oszczędzać, pracując uczciwie i umiejętnie, abyśmy nie tylko cośmy odebrali po ojcach i pradiadach naszych potrafili utrzymać, ale przez rzetelną a pilną pracę mogli to nazad odebrać, cośmy z winy naszej utracili.

Niech zapanuje pomiędzy nami zgoda, jedność i życzliwość. Rodak rodakowi, czyli swój swemu — jak bywało za ojców i pradiadów naszych, a Bóg nam będzie błogosławił i da nam lepsze czasy.

Kółka rolnicze są jedyną jedną dźwignią

naszą, bylebyśmy z nich korzystali i na wspólne pouczanie się regularnie zgromadzali, a przeto damy dowód, nie tylko iż chcemy osiągnąć cel w rolnictwie, do którego nasi przeznaczeni prezosiwie Kółek naszych nawołują i do którego dążymy, ale będzie niejako otuchą dla pp. dobrodziejów naszych i do dalszego poprowadzenia nas w tak ważnem a dla nas korzystnem zadaniu rolniczym. Te słów kilka podaje pod waszą przeznaczeni panowie i szanowni gospodarze zdrową rozważę.

Kończę to moje przemówienie w tem przekonaniu, że czas wielki, ażeby zacność stanu włościańskiego stała się co prędzej ogólną. Każdemu z nas, który dobrowolnie dorzuci najmniejszą okrucinę oświaty rachować się będzie jako zasługę — a jeżeli mu się nie dostaną próżne pochwały, to w cichości wykonywanie dobrego dzieła wywoła wewnętrzne zadowolenie, które człowiekowi nieraz za największą starczy pochwałę.

Dziękujemy serdecznie za nadesłaną nam tak dobrą rozprawę gospodarza Błaszyka, jako za dobry objaw pracy, podejmowanej w kółkach włościańskich.

Wiadomości polityczne.

Berlin. W nocy z wtorku na środę wyiskrzyły się wszystkie gwiazdy na styryjskim niebie, więc w **Mürzsteg** cesarz Franciszek Józef ufny, że nareszcie zawitała pogoda, wydał rozkazy potrzebne do polowania na gemzy. Lecz od rana znowu lunął deszcz, i monarchowie pozostali w pałacu myśliwskim. Poranek ten spędził cesarz Wilhelm na naradzie z hr. Herbertem Bismarckiem, który dnia poprzedniego przybył z Wiednia, i natychmiast u swego pana znalazł posłuchanie. — Wczoraj w południe rozstali się cesarze. Teraz dopiero, gdy cesarz Wilhelm wyruszał ku Włochom, zajaśniało słońce w całym blasku. Wspominają o tem wszystkie telegramy, jakoby w rozpogodzonym niebie upatrywano dobrą wróżbę dla niemieckiego monarchy na włoskiej ziemi.

Dzisiaj w czwartek po południu stanął na cesarz w **Rzymie**. Wczorajem kardynał sekretarz papieżki Rampolla oddał swą kartę wizytową u posła pruskiego p. Schlöttera. Jutro w południe cesarz spożyje śniadanie u swego posła, a o godzinie 2 wraz z panem Schlötterem i orszakem pospiesz do Watykanu (jak opisywaliśmy wczoraj), dając folę „swoim uczuciom poważania i czci dla Ojca świętego, wielce uradowany tem, że wrócił pokój z kościołem, i że nadal trwałym będzie ten pokój.“ Temi mnie więcej słowy wyraża się berlińska „Staaten-Correspondenz“, pismo, które nigdy nie wychodzi w środę, a przecież wyjątkowo wyszło wczoraj.

Po upływie więc niespełna 24 godzin po wjeździe do Rzymu i Kwirynału, cesarz niemiecki ukaże się na Watykańie.

— Ojcie Pawle, godziż się to tak braci czernić? Prosimy wpuścić nas!

— No no, kiedy tak prosicie, to czekajcie, pójdę się spytać przeora.

Kordecki był już w zakrystyi, gdy mu X. Paweł doniósł o kwarcianych.

— Wpuścić ich! — zawołał — bronić chwały Bożej, zamykać kościół choćby grzesznikom, nie godzi się.

Wpuszczono tedy kwarcianych po kolei, imiona ich spisując, aż nadszedł jeden, który tak był podobień na Tatara, że się aż ojciec Paweł przestraszył.

— A Waszmość kto taki? — spytał.

— Mehmed Azulewicz Tatar.

— Co? Tatar? — krzyknął przerażony ojciec Paweł — nie mogę was wpuścić, dopóki się nie spytam przeora.

— Wpuścić go na moje słowo — odezwał się pan Komorowski — puście go, niech i on zobaczy nasze nabożeństwo.

I zmiękczony brat Paweł furtę mu otworzył. Wnet po klasztorze gruchnęło od ucha do ucha:

— Tatar przyszedł, Tatar!

Po nabożeństwie wszyscy zaczęli się cisnąć ku niemu, aby go zobaczyć.

Kordecki zbliżył się także, zaniepokojony trochę, że Tatar chodził po blankach, rozpatrywał się i dziwować zdawał.

Recz osobliwsza, że jak z chwilą wyjazdu cesarza do Niemiec południowych roznosiła się wieść o zamierzonym knowaniu socjalistycznym, które spełnionem być miało niewiedomo gdzie? w wytemberskiej czy bawarskiej stolicy, czy też na torze kolei żelaznej — tak teraz, gdy cesarz Wilhelm na włoskiej stawał ziemi, złowrogi nadchodził wieści o spisku z koczyn Włoch.

Z miasta Palermo na wyspie Sycylii telegrafują d. 9 bm.: „Popłoch w mieście wywołany aresztowaniami na ogromne rozmiary. Uwięziono podobno do osmiuset osób w samem Palermo i okolicy — a władze osłaniają największą tajemnicą powód uwięzień. Sprawa uwięzionych, z których wielu już odesłano do Rzymu, ma się zająć ministerstwo spraw wewnętrznych. Ponieważ wiele także osób przyaresztowano na pokładzie okrętu, płynącego z Palermo do Neapolu, powstaje domysł, że władze wpadły na trop sprzysiężenia socjalistycznego, które wybuchnąć miało podczas uroczystości rzymskich.“

Tyle telegram.

Sprawa prof. Geffckena dotychczas się jakoś nie wyjaśnia, a to co podają dzienniki jest nieraz zupełnie sprzeczne z sobą. Wiadomość o uwolnieniu profesora Geffckena nie sprawdziła się, pomimo zapewnienia jednego z dzienników, iż prof. Geffcken ma być w tych dniach uwolniony. Prof. Geffcken miał w ubiegłą sobotę dłuższe przesłuchy przed sędzią śledczym. Obroną oskarżonego jest adwokat dr. Wolfson. Jedną z gazet niemieckich twierdzi, iż wyjątki z pamiętnika cesarza Fryderyka powstały z odpisów notatek, udzielonych Geffckenowi z trzeciej ręki. Redaktor pisma, w którym notatki te ogłoszone zostały, znany pisarz niemiecki dr. Julius Rodenberg, wróciwszy z feryjnej wycieczki, oddał się ministrowi sprawiedliwości do dyspozycji. Minister Friedberg doradzał podobno cesarzowi niemieckiemu, ażeby procesu przeciw ogłoszeniu pamiętników zaniechał, a nawet z tej przyczyny powołał został książę Bismarck z Friedrichsruhu na posłuchanie do Poczdamu. Zmarły cesarz Fryderyk miał podczas wojny francuskiej robić co wieczór notatki, a niektóre z nich nawet odczytywał w kole generalskiem.

Z **Paryża** odbiera berliński „Tageblatt“ wiadomość, że poseł francuzki przy dworze włoskim, hr. Mouy, przerwie wzięty urlop i wróci wcześniej do Rzymu, ażeby tam się znajdował w czasie pobytu cesarskiego. W takim razie nie sprawdzi się, co oddawna głosiły dzienniki, iż poseł francuzki umyślnie oddawna wyjechał z Rzymu jedynie z powodu, żeby nie być świadkiem uroczystości wyprawianych na ugoszczenie cesarza Wilhelma. — Półrządowa „Post“ równocześnie z wiadomością „Tageblattu“ ogłasza po dawnemu: „poseł francuzki wróci do Rzymu dopiero pod koniec bieżącego miesiąca“ i — to podaje wielkimi głoskami.

Z **Francyi** wspomnijmy choć pobieżnie o blizkiem przesileniu gabinetowem z

— Panie Azulewicz — rzekł — chodźcie do nas przekazać co Bóg dał.

— Dziękuję X. przeorowi, już jadłem z rana. Najlepiej nakarmiliście mnie ufnoscią, z jaką mię tu wpuszczono. Jużci to i Tatarzy litewscy jednej matki dzieci z wami; nie myślcie byśmy bardzo Szweda kochali. Chciałem i ja widzieć cuda wasze. Dziw! dziw takiej obronie się potędze.

— Jakże myślicie, potrafim się utrzymać? — zapytał Kordecki.

— Niezawodnie! Ani myślcie o poddaniu. Szwedzi podpiszą wam warunki, jakich zażądacie, a złupią was potem do szcztetu. Szwed przysięga nie dla siebie, ale dla ludzi, aby ich potem złapał. Patrzcie, jak po kraju pustoszą, choć całość jego zaprzysięgali.

— Wiemy już o działach burzących, które idą na nas z Krakowa — rzekł przeor — i o piechocie, co im towarzyszy.

— Nie bójcie się! Dział nie zawsze trafiają, czego już macie dowody, a piechotę, gdy ta przyjdzie, strach taki opanuje jak naszych, a mróz, śnieg i ślota zwala z nóg.

Po tej rozmowie odeszli wszyscy kwarciani i z nimi Azulewicz. Ta przypadkowa bytność Tatara, nowiny przyniesione przez Śladkowskiego, tak dodały wszystkim ochoty do boju, że jednogłośnie odzywały się wołania, że się bić i bronić będą do śmierci. (Ciąg dalszy nastąpi.)

31 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne

z czasów najazdu Szwedów za Jana Kaźmirza.

(Ciąg dalszy).

Ranek w dzień Niepokalanego Poczęcia Najsw. Panny Maryi, ukazał się jasny i pogodny. Przymrozek pobierał dachy i pola, a słońce rozproszywszy mgły gęste, wstało błyszczące i miłym niespodzianem ciepłem ogrzało zastygłą ziemię.

W klasztorze święto, odpust, jak gdyby Szwedów nie było. Od świtu goreją lampy na ołtarzach, wonne kadzidła rozchodzą się sinemi obłoczkami pod sklepieniami, Księża śpiewają hymny na cześć Matki Bożej. Wreszcie uderzono we wszystkie dzwony na sumę, lud cisnąc się poczał co żywo do kościoła. I Polakom u Szwedów serce zabiło do dzwonów, zatęsknili za kościołem. I tak co było pocziwszych, poszli przez obóz szwedzki do bramy.

— Ojcie Pawle — bo go znał prawie każdy — puść nas do ołtarza Matki Boskiej.

Ojciec Paweł spojrział i rzekł:

— Ej to tak! wczoraj to na nas zęby ostrzyli, a dziś wołają: Wpuść ojciec Pawle! Przyszła koza do woza, ale z tego nic nie będzie. Módlcie się do szwedzkiej chorągwi! Przyszliście pewnie szpiegować dla Millera?

powodu tyle razy żądanej i omawianej rewizji konstytucji! Teraźniejsze ministerstwo z p. Floquetem na czele dostało się do rządów po upadku dawniejszego głównie z powodu, że obiecywało przeprowadzić rewizję czyli naprawę konstytucji. Tej obietnicy Floquet zawdzięcza swe stanowisko, a chcąc spełnić obietnicę, wygotował projekt do nowej konstytucji. Na jego pracę wszelako nie zgadzają się inni ministrowie, dowodząc między innymi, że większość narodu już teraz nie pragnie zmiany ustawy. Gdyby pragnęła, byłaby wyraziła swoje życzenia prezesowi rzeczypospolitej, teraz w czasie jego objazdu po kraju. Czemż tedy ożywiać a może zaniepokoić umysły Francuzów projektami do zmian w ustawie, skoro Francya nade wszystko wymaga spokoju i skupienia wewnętrznych sił. — O sprawę tę więc powstaje spór w łonie ministerstwa, i ztąd wieści o blizkiem przesileniu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 11 października.

* **Teatr polski.** Dziś w czwartek po raz drugi komedya Z. Przybylskiego: „Ptaki niebieskie”. W sobotę po raz pierwszy komedya L. Halévy, H. Cremieux i P. Decourcelle, przekładu Z. Sarnieckiego: „Ojciec Kontanty”.

* **Do udziału w wystawie** robót terminator- skich i ręcznych prac kobiecych zgłosiły się dotychczas następujące osoby: Komperowicz Seweryn, uczeń siodlarski z Poznania, Józef Jaks, uczeń krawiecki z Piły, Kamiński Jan, uczeń szewski z Piły, Krzyżanowski Bernard, uczeń szewski z Piły, Szaroleta Franciszek, uczeń szewski z Piły, Krajewski Józef, uczeń blacharski z Poznania, Kopka Szczepan, uczeń krawiecki z Grodziska, Michalski Walenty, uczeń krawiecki z Grodziska, Palaczyński Józef, uczeń ślusarski z Poznania, Ozorkiewicz Wincenty, uczeń stolarski z Pniew, pani Jaks Klotylda z Piły, panna Wróblewska Stanisława z Grodziska, panna Słupianowska Anna z Pniew, panna Nyklewicz Klotylda z Pniew.

Do dalszych zgłoszeń zachęcamy.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu

J. Rakowicz,
prezes.

F. Stęszewski,
sekretarz.

* **Szanownym członkom** Towarzystwa Krawców w Poznaniu donosimy niniejszem, iż biblioteka nasza z dniem 1 listopada r. b. do użytku zostanie otwartą. Członkowie chcący z niej korzystać, zgłaszać się mogą co niedzielę w godzinach popołudniowych od 1 do 3 do p. K. Chojnackiego, Długa ul. nr. 11 parter w podwórzu. — Zarazem zwracamy uwagę szanownym precdawcom jako i pracobiorcom iż kasyer naszego Towarzystwa, p. W. Kosmowski, Zamkowa ulica nr. 5, jak dotąd tak nadal pośredniczy bezpłatnie w wskazywaniu pracy i odwrotnie. Upraszamy zatem wszystkich potrzebujących pracy o niezwłoczne zgłoszenia. Zarząd.

* **W Jerzycach**, jak się uskarża jeden z mieszkańców tamtejszych w gazecie niemieckiej, pobudowano w pobliżu koszar nowe budowle i pozakładano nowe ulice, ale bardzo niepraktyczne, bo za wąskie w porównaniu do wysokości kamienic. Należało przed domami zostawić tyle miejsca, aby można ogródki urządzić i drzewa zasadzić, co takiej ulicy daje widok przyjemniejszy i dla mieszkańców poważniejszy. Mieszkańcy, stawiający budowle nowe, powinni budować je nieco dalej jedną od drugiej i otoczyć je ogrodem, przez co ściągąliby sobie potem więcej lokatorów, zwłaszcza na mieszkania letnie, na które coraz większy jest popyt. Bardzo to zdrowe uwagi i niezawodnie niejedną się do nich w przyszłości zastosuje.

* **W Dębnie** pod Poznaniem od przyszłego poniedziałku przestaną stawać pociągi, jak się to działo w ciągu całego lata. Odtąd pociągi te stawać będą tylko w Szarogłec.

* **Mieszkańcy Jerzyc** stawili wniosek do dyrekcji kolei konnej, aby szyny tej kolei przedłużono i położono na Jerzycach, lecz wniosek ten pewnie tak długo nie będzie uwzględniony, dopóki te ulice nie będą brukowane na których kolej ma być przeprowadzona. — Od czasu, kiedy inspekcya dróg odmówiła czyszczenia drogi jerzyckiej we wsi samej, nagromadziło się tam tyle błota, że w komunikacji nastaje przeszkoda, a przytem wpłynąć to może na zdrowie mieszkańców, którzy dla tego mają stawić wniosek do król. dyrekcji policyi, aby temu zaradziła, także mają wniesić o większe oświetlenie ulic.

* **„Halka”**, Towarzystwo śpiewu w Bydgoszczy, urządza w niedzielę dnia 14 bm. w strzelnicy koncert i teatr amatorski na cel dobroczynny. Program

jest następujący: I Część: Śpiew męski na 4 głosy. 1) Krakowiak. 2) Mazur. 3) Toast. 4) Hulanka. „Szynekareczko”, dyrygowane przez p. Dembińskiego. II Część: Noc świętojańska. Obraz ludowy w czterech aktach. Po teatrze zabawa z tańcami.

* **W Rawiczu** jednego z więźniów, którzy byli uciekli i których znów schwytano, znaleziono w celi więziennej bez życia. Uduśił się łańcuszkiem od kajdan, jakie miał na rękach i nogach.

* **Majątek Stajkowo** w powiecie czarnkowskim mający 946 hektarów obszaru kupił w terminie subhastacyjnym w zeszłą sobotę bank kredytowy szczeciński za 15.000 młk. Bank naturalnie na tym majątku ma znaczną hipotekę i nad tę hipotekę nikt nie chciał licytować, dla tego nie było licytantów. Majątek ten należał do Abrahama-hna, który go nazwał Bismarckshöhe. I na cóż mu się przydało to przezwisko — żadnych względów nie zyskał.

* **Majątek Małą Labinę** z folwarkiem Suchą i z lasem w powiecie jarocińskim odłączono od obwodu deminialnego Dębna i stanowić będzie osobny obwód deminialny.

* **W Rogowie** odbyło się w zeszłą niedzielę poświęcenie figury na starym cmentarzu, sprawionej przez stolarza p. Brudnachowskiego. Do licznego zebranych parafian przemówił X. proboszcz Smigielski, który figurę tę poświęcił.

* **We Lwówku** dnia 6 b. m. spaliła się stodoła ze zapasami zboża. Pięciu pomniejszych gospodarzy straciło całkowity sprzęt tegoroczny. Mówią, że pożar powstał ztąd, iż kilku chłopaków paliło w pobliżu papierosy i niedopalone kawałki rzucali na dach. Właściciela tej stodoły zaledwie udało się powstrzymać, z rozpaczą chciał się rzucić w płomienie.

* **W Bartegu** przyjęto z wielką uroczystością X. Biskupa warmińskiego, który się wybrał był na wizytacyą kościołów. Jeźdźcy ubrani w odświętne szaty towarzyszyli X. Biskupowi do Grzylin. We wsi były bramy powitalne, a na nich napisy w języku polskim i łacińskim. Niemieckich napisów nie było wcale, bo się nikt nie starał o nie. W całym tem przygotowaniu na przyjęcie X. Biskupa panowała największa skrzętność i zgoda, którą jednakowoż zamącił jeden z członków dozoru kościelnego, przed kilku dopiero laty do Bartęga przybyły, pół Niemca pół Polaka, ale bardzo nieulubiony dla swego niezgodliwego charakteru. Ten pan, któremu się same polskie napisy nie podobały, poszedł do X. proboszcza i porządku o to niepokoić, odgrażał nawet, że wszystkie bramy także obalić. Tem wystąpieniem wywołał wielkie oburzenie na siebie. W czasie obiadu X Biskupa przybrał sobie ów pan towarzyszy i kazał jeden polski napis zedrzed a drugi zamazać. Później udał się sam do X. Biskupa i poprosił o więcej niemieckiego nabożeństwa w kościele bartęckim. X. Biskup wiedział już jednakże o całym zejściu z napisami i wymawiał temu panu, że tak sobie niegodnie postąpił, chociaż te napisy mu nie zawadzały. W ogóle X. Biskup był bardzo łaskaw i mówił, że nie może zgodzić się na więcej nabożeństwa niemieckiego, gdyż byłoby to z krzywdą dla Polaków, którzy i tak dosyć są pokrzywdzeni. Ów pan nie śmiał się już potem pokazać, bo wszyscy się na niego oburzyli, tak Niemcy jak Polacy, że tak brzydko sobie postąpił. X. Biskup oświadczył deputacyi niemieckiej, że wszystkie napisy z miłości dla niego zrobione, tak polskie jak i niemieckie, są mu przyjemne. W przemowie swej do owieczek wyraził się, że bardzo mu żal, iż nie może z nimi rozmawiać po polsku, tak iżby te owieczki pasterza swego zrozumiwały, jak to w Ewangelii św. powiedziano. X. Biskup przekonał się też dostatecznie, kto sieje niegodę.

* **Z Elbląga** donoszą, że urzędnicy zaczynają znów żywo agitować przed wyborami za kandydatami rządowymi. Nie pomogła dymisya udzielona ministrowi Pattkammerowi za takie samo nakłanianie urzędników do agitacyi. Głównie landraci się odznaczają. Należy na to nie zważać, tylko robić swoje.

* **Z Wattenscheid** w Westfalii odbieramy: Towarzystwo św. Józefa powołuje walne zebranie na niedzielę dnia 14 b. m. po południu o godzinie 4. Zarazem napomina członków tych, którzy od trzech miesięcy nie płacą składek, aby się zgłosili w ciągu października i listopada, gdyż będą wykluczeni, jeśli się w tym czasie z opłat zaległych nie uiszczą.

* **Pan Talaczyński**, ostatni rządowy proboszcz na Śląsku, opuścił probostwo swe, otrzymawszy zapewnienie 3,000 młk. dożywotnej pensyi.

* **Z Jeleniogóry** na Dolnym Śląsku donoszą o wzroście wody w rzekach górskich z powodu bezustannych deszczów. — Wierzchołki tamtejszych gór sąsiednich pokryte śniegiem na jeden łokieć grubości. Z Kłodzka także same dochodzą wieści o deszczach i o śniegu.

* **Ajenci loteryi hamburskiej** aż do Królestwa Polskiego zapuszczają sieci, aby tam łowić łatwo-

wiernych. Tak samo niektóre niemieckie towarzystwa zabezpieczeń od ognia, gradu i t. p., wysyłają tam agentów; towarzystwa biorą pieniądze, a w razie wypadku nie płacą. Przytem ci ajenci mają jeszcze inne cele na oku, t. j. namawiają ludzi ciemnych do wędrowki za morze. Rząd rosyjski wydał teraz rozporządzenie, że policya chwycić będzie tych agentów zagranicznych i ich stósownie będzie karała, a pieniądze przy nich znalezione będą im odebrane i przepadną. Wszelkie policyi od zabezpieczeń będą uznane za nieważne.

* **W Londynie** zabójca kobiet dotąd niewykryty — ciągle padają nowe ofiary; policyą pomnożono by pilnowała zaułków miejskich w nocy, a teraz jeszcze mają użyć psów dresowanych w poszukiwaniu śladów przez policyą wskazanych. Zabójca ukryty tymczasem raz poraz pisze listy do policyi, w których ją przedrwiwa. Ogromne z tego powodu panuje w Londynie wzburzenie i zaniepokojenie. Gazety londyjskie dzień po dniu rozpisują się w tej sprawie obszernie i tem więcej budzą zająca.

* **Pewien Amerykanin** wpadł na następujący pomysł. Kazał wydrukować afisze teatralne nie na papierze, ale na cienkich płytach z odpowiednio przyrządzonego ciasta. Zamiast farby drukarskiej, użytą została czekolada; na słodkiem tem ciastcie umieszcza on również kilka dowcipnych artykułów, odnoszących się do teatru. Nowość ta więc nie tylko zaspakaja ciekawość widza, ale służy jako przysmak, który w długich nieraz pauzach wygodnie schrupać można.

* **Kalendarz.** Piątek 12 października: Maksymiliana b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 10.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 10 październ.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,20	mr.
31 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	101,50	„
40/0 listy rentowe poznańskie	104,80	„
Zach.-pruskie 31 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	101,30	„
Zach.-pruskie 31 1/2 0/0 listy zastawne nowe	101,30	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	105,—	„
Poznańskie akcyjne stowarzysza. sprytowe	145,—	„
Poznański bank prowincyalny	117,50	„
40/0 pożyczka niemiecka	108,20	„
31 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	103,70	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,60	„
31 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	104,80	„
31 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,40	„
Austryacka renta złota	92,30	„
Austryacka renta srebrna	68,75	„
Austryacka renta papier. (4 1/5 0/0)	67,60	„
Austryacka renta papier. (5 0/0)	81,10	„
Polskie 50/0 listy zastawne	61,80	„
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	55,50	„
Renta włoska	96,50	„
Renta węgierska złota	83,30	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,—	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	167,90	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,70	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 10 październ. (Sporządzenie giełdowe.)

TOWAR	Piękny	Sredni	Posiada
(za 100 kilogramów)	M. S.	M. S.	M. S.
Paszenie	18 —	17 20	16 50
Żyto	15 20	14 60	14 20
Żyto nowe	— —	— —	— —
Jęczmień	— —	13 60	12 40
Owies	14 —	13 50	12 90
Kartofle	3 20	2 60	— —

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	najwyż.	najniższa	przecięt.
	M. S.	M. S.	M. S.
Siemna	6 —	5 50	5 75
Siano	5 50	5 25	5 38
Kartofle	3 40	2 60	3 —
Wołow. od łopatki	1 40	1 20	1 30
Wołow. od brzucha	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina . . .	1 20	1 10	1 15
Cielęcina	1 20	1 10	1 15
Skopowina	1 20	1 10	1 15
Świnina	1 40	1 20	1 30
Masło	2 20	1 80	2 —
Jajka wołowy . . .	1 —	— 80	— 90
Jaja za kope	2 60	2 50	2 55

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. **Amatorzy i znawcy papierosów.**

We wtorek zasnął w Bogu nagle mąż mój i ojciec śp.

Roman Józefowicz.

Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o godz. 3 cieć z domu żałoby Sióstr św. Józefa, o czym donosi w smutku pogrążona
żona wraz z rodzeństwem.

Na obecny sezon zimowy polecam mój skład kapeluszy i strojów damskich,

zaopatrzony we wszelkie nowości, a mianowicie w najgustowniejsze kapelusze, aksamitne i filcowe. Polecam również kwiaty, pióra, wstążki, koronki, rzyki, rekawiczki, welonki i welony ślubne, oraz welnę i krótkie towary. Zamówienia wykonuje się jak najstaranniej i spieszenie. Ceny przystępne, usługa rzetelna.

L. Pawlicka,
dawniej: **A. Balczyńska**
w Wągrówcu.

Materye na suknie

czarne i kolorowe w najnowszych wyrobach.

MATERYE

na poszycia futer i wataowane płaszcze.

Elefante gładkie, w pas, w kraty.

Barchany białe i kolorowe.

Plótna w rozmaitych gatunkach.

PLÓTNA

na pościel czerwone i kolorowe.

Stołowizne. Ręczniki.

FIRANKI w najnowszych deseniach.

KOBIERCE.

Materye na meble. Serwety. Chodniki.

Chustki wełniane sukienne i fantazyjne.

Derki do podróży i dery na konie.

Wełniane koszule, kaftaniki, spodnie, szkarpetki,

kamizelki wełniane z rękawami,

poleca we wielkim wykorze po jak najtańszych cenach

S. Ciszewski,

Poznań, Stary Rynek 58 i 59.

Próbki na życzenia przesyłam odwrotnie i franko.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima. pod gwarancją, funt po 2, 10 fen.

Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Plawidła na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe

Kadzidło (bureztyń czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

(1388)

POZNAŃ — BAZAR.

P. P.

Szanownej Publiczności miasta **Krotoszyna** i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem tuż obok Rynku, przy **ulicy Zdunowskiej** pod godłem

Drogeria „Fortuna“
skład artykułów aptecznych i drogerijnych, nadto farb, wód mineralnych, prawdziwej chińskiej herbaty, artykułów technicznych, chirurgicznych i toaletowych.

Obznajomiwszy się w kilkoletniej praktyce zawodu aptekarskiego z wszelkimi potrzebami dnia dzisiejszego mam nadzieję, że przy skorej usłudze, obfitym doborze rzetelnego towaru, a przede wszystkim przy nader przystępnych cenach, zdołam pozyskać względy Szanownej Publiczności.

Upraszając uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia pozostaję z wysokim szacunkiem uniżony

Władysław Sztukowski.

Krotoszyn, dnia 6 października 1888.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż z dniem 9-go b. m. otworzyłem przy **ulicy Wrocławskiej 14**
skład przedmiotów dewocyjnych,

książek do nabożeństwa i wszelkich innych książek treści religijnej i moralnej. Polecam także **ołtarzyki do noszenia, trybularze, lampy wieczne, krzyże, figury św. z gipsu i masy, stacye Męki Pańskiej, obrazy w ramach i bez ram.** (1803)

Polecając się łaskawym względem Szan. Publiczności,

zostaję z szacunkiem

M. PIOTROWSKI,

Poznań, ul. Wrocławska 14.

Bergmanna

karbolowo - smołowcowo - siarkowe - mydło

daleko skuteczniejsze, aniżeli mydło smołowcowe niszczy, bez warunkowo wszelkiego rodzaju nieczystości skórne i dopomaga do osiągnięcia w jak najkrótszym czasie czystej śnieżno białej skóry, w zapasie w aptece pana Szymańskiego kawałek 50 fen. (584)

(1762)

Dr. Zielewicz

mieszkanie i klinika

5. ulica Wiedeńska 5.

Kurs nauki tańca

rozpoczynam dnia 10 października 1888 r.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie od godziny 10-tej—1-wszej i od godz. 3-ciej—5-tej po południu.

Z wysokim szacunkiem

J. N. Witkowski,

(1378)

ulica Nowa nr. 4. II p.

Kraty

nagrobkowe kute lub lane i

krzyże żelazne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

HANDEL ŻELAZA,

ulica Szewska 17. (1392)

Medyczne wina węgierskie

pod nienastającą kontrolą pana dr. C. BISCHOFFA w Berlinie.

Wprost do Wywozów. Towarzystwa wina węgierskiego w Wiedniu i w Baden; polecane przez najśłynniejszych lekarzy jako najlepszy środek posilający dla chorych i dzieci.

Wskutek bardzo niskiej ceny mogą służyć, jako codzienny posiłek oraz jako wino na deser. Sprzedaje po cenach oryginalnych (700)

J. Moczyński, Nowemiasto n./W.

Kurs nauki tańca

już rozpocząłem. Zgłoszenia jeszcze przyjmuję. Na osobne życzenie udzielam także lekcji prywatnych (1675)

Kazimierz Antoszewski,

nauczyciel tańców salonowych i solowych,

ulica Murna nr. 3, II p.

Poszukuje się natychmiast

gospodarstwa,

do kupienia około 100 mórg dobrej ziemi z dobrymi łąkami i dobrymi budynkami z kompletnym żywym i martwym inwentarzem itd. Zyczeniem mojem by było, najlepiej blisko miasta w kościelnej wsi lub blisko kościoła i szkoły. Proszę o łaskawe podanie ceny i jak z hipoteką stoi. Łaskawe oferty uprasza się przelać do Eksped. Wielkop. pod lit **K. O.** nr. 1771.

Młodzieniec pewien szuka miejsca **posługacza.** Kto? wskaże eksp. Wielkop. pod nr. 1811.

Mieszkam St. Rynek 53-54

teraz:

1-szy wchód, II piętr,

Biesiadowski,

(1763)

komornik sądowy.

Dobry koń cugowy,

7 lat stary, jest tanio do sprzedania.

Gustaw Wolff,

(1772) Szeroka ulica nr. 12.

Mierzwa,

od 6 koni jest tanio do nabycia. **Gustaw Wolff,** ulica Szeroka nr. 12. (1785)

Wiatrak

cyldrowy, w najlepszym porządku, pół mili od Poznania, przytem 12 mórg ziemi, wraz z budynkami, są na sprzedaż, albo razem, albo też każde z osobna. Gdzie? wskaze eksped. Wielkop. pod nr. 1808.

Pan

Czesław Wojciechowicz

piekarz, niech się w własnym interesie zaraz zgłosi do eksp. Wielkop. pod nr. 1817 osobicie lub listownie.

Wtorkowska Teodozja,

która była w roku 1882 w Golejewku, a później w Żernikach w roku 1885, niechaj zechce łaskawie podać swój teraźniejszy pobyt w swym własnym interesie do biura (1818)

ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Oberża z handlem korzennym, 10 mórg roli, stajnia dla 20 koni, jest do zadzierżawienia od każdego czasu, Rocznej dzierżawy 350 tal. Reflektanci zechcą się osobicie zgłosić do biura **ZYBERT, Poznań, ul. Teatralna 5.**

Owczarz żonaty,

potrzebny natychmiast do Galicji blisko Krakowa, na 80 talarów pensyi, 28 szefli zboża i tanyem od jagnięcia 10 fen, od sprzedanych baranów 2 mkr. i od braków 20 fen. (1821)

R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Modniarka,

mówiąca po niem., potrzebn. na tychm. tu w Poznaniu do stroji kapeluszy na stałe zatrudnienie. P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Potrzebni zaraz:

Kuchmistrz samotny

do hrab. domu na 130 tal. pens.

Służący kawaler,

z dobr. świadectwami na 66 tal. i wolne pranie.

Wiódarz żonaty,

z dobr. świad. na 40 tal. i odpowiedni deputat.

Gospodyn,

z dobr. świad., któraby zarazem mogła kacharza zastąpić, do niemieckiego domu, na 80 talarów.

Od Nowego Roku:

Ogrodnik kawaler

z dobr. świad., obezn. z wszelk. gałęz. ogrodnictwa, mog. się usługa trudnić, na 80 tal. i wolne pranie.

Bona frebl. Polka,

z dobr. świad. do 7-let. chłopczyka.

Kucharka, (1814)

gotująca wybornie na pański stół obeznana z praniem i prasowaniem na 60 tal. pensyi.

Spiesz. nadesłać świadectwa do

P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Dominium Lewice,

p. Lewitz potrzebuje zaraz

ELEWA

gospodarczego.

(Stacja kolejowa **Kwilecz**).

Potrzebny zaraz:

Ekonom kawaler,

na pensję 360—450 marek. Osobiste przedstawienie konieczne.

R. M. KOCZOROWSKI,

Podgórska ulica 7. (1812)

który właśnie po-

wrócił z zagranicy,

szuka miejsca,

choćby jako **pisarz gospod.**

na jakim folwarku za skromnem

wynagrodzeniem. Zgłosz. do eksp.

Wielkop. pod nr. 1809.

Ekonom,

zdatnych czeladzi do wiel-

kich sztuk, oraz **UCZNIA** z

małego miasta, lub ze wsi, po-

trzebuj **Józef Noskiewicz,**

(1807) ulica Wenecka 19.

2 zdolnych czeladzi do wiel-

kich sztuk, oraz **UCZNIA** z

małego miasta, lub ze wsi, po-

trzebuj **Józef Noskiewicz,**

(1807) ulica Wenecka 19.

Czeladź szewską,

na mężką, damską i średnią ro-

botę potrzebuje (1780)

Paweł Bittmann,

Św. Marcin nr. 13.

Gospodyn, kilkanaście lat

w jednym miejscu, mówiąca obu-

dwa język. krajow., szuka in-

nego miejsca od Now. Roku w

domu katolickim, (najmiej. na pro-

bstwo). Mam lat 42, gotuję na

pański stół, znam się na wszyst-

kiem, co tylko do gospodarstwa

należy, mogą się odwołać na świad-

ectwo pasterza parafialn. O łask,

oferty udr. pod lit. M. M. poste

restante Kuklinów. (1761)

Panny do szycia bie-

lizny na ma-

szynie, również **UCZENICE**

zgłosić się mogą zaraz do (1805)

M. Dązińskiej, Rybaki nr. 7,

w podw. na lewo, I p.

Kilka panien biegłych w

krawiecczynie damskiej, mogą się

zaraz zgłosić w pracowni sukien

i okryć ul. Jezuicka 9, I p.

Panienki, mające chęć wy-

uczyć się kra-

wiecczyny i kroju, przyjmują za

miernem wynagrodzeniem (1787)

A. Piątkowska, św. Marcin 76, I.

2 dziewczyny

do falcowania arkuszy oraz ze-

sztywiania tychże, mogą się zgłosić

do **Nowej Księgarni,**

(1810) Poznań, ul. Jezuicka 12.

Do składu cygar i tabaki po-

trzebny natychmiast (1816)

uczeń.

Zgłoszenia piśmienne przelać

na ręce pana **W. Koszczyń-**

skiego, Stary Rynek nr. 38,

handel cygar.